

CYRYL I METODY W JEZYKU I TRADYCJACH NARODÓW SŁOWIAŃSKICH

JESZCZE RAZ O STARO-CERKIEWNO-SŁOWIAŃSKICH TERMINACH *MOŠTI* I *PRIČEŠTENIE*

Tsanko TSANEV
UMCS, Lublin

Niniejszy referat jest odpowiedzią na wykład wygłoszony w dniu szesnastego czerwca 2005 r. przez wybitnego bizantynistę profesora uniwersytetu Harvarda, Ihora Szewczenkę, który w tym właśnie dniu otrzymał tytuł „doctora honoris causa” Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Prof. Szewczenko wygłosił wykład p.t. „Про західні корени церковнослов'янських термінів *mošti* та *pričeštenie*”. W swoim wystąpieniu, opierając się na najstarszych zabytkach piśmiennictwa staro-cerkiewno-słowiańskiego, Szewczenko sformułował bardzo ciekawą hipotezę, iż wspomniane terminy nie mają greckiego, lecz zachodnie pochodzenie. Badacz wskazuje, iż termin *mošti* jest używany do dziś, nie tylko przez Bułgarów, Rosjan i Ukraińców, ale i przez prawosławnych Rumunów w postaci: *moaște* i *relicvie* i przez katolickich Słoweńców i Horwatów: *mošti* (moći) i *relikvia*.

Starosłowiańskie słowo *мощь* = *сила* odpowiada greckiemu *δύναμις*. W liczbie mnogiej *мощи* według Szewczenki nie jest odpowiednikiem *δύναμεις*, dlatego profesor wiąże staro-cerkiewno-słowiański terminu z łacińskim *virtus* = ‘godność, cześć’, ale również ‘siła, moc’ i podaje przykład: „*Sancti Magni virtutem quam manibus gerebat* (чесноту, яку він ніс у своїх руках) (біля 1000 р.). Potem badacz wnioskuje, że „*мощи* prowadzi do *virtus*; widocznie utworzony jest według wzoru zachodniego”.

Według Szewczenki podobna sytuacja ma miejsce również w przypadku cerkiewnosłowiańskiego terminu *Pričeštenije* = *komunia*. Uczony wskazuje na to, iż w *Kartkach Kijowskich*, we *Fragmentach Wiedeńskich* (zachodnia interpolacja do *Żywotu św. Metodego*) i w *Nomokanonie z Ustjuga* obecne jest wcześniej zapożyczone z języka górnoniemieckiego słowo *вѣсодѣ*, a w *Euchologium Sinaiticum* i w *Codex Suprasliensis* – zapożyczone z tzw. „bałkańskiej” łaciny słowo *комѣканіе*. *Вѣсодѣ* i *комѣканіе* stanowią bezpośrednie zapożyczenia z języków obcych.

Stwierdzenia Szewczenki powodują u mnie kilka wątpliwości. Wszystkie wymienione przez badacza teksty nawet, jeśli powstały w czasach św. Cyryla i

Metodego, lub tuż po to dotarły do nas w o wiele późniejszych odpisach. Najwcześniejszymi z tych utworów są *Codex Suprasliensis* (XI w.) i *Apostoł Eninski* (XI w.). Jeden z głównych wśród wspomnianych utworów *Obszerny Żywot św. Cyryla* prawdopodobnie powstał w IX wieku, ale ten tekst posłużył tylko jako źródło dla kolejnego Żywotu świętego, napisanego około połowy X wieku. Do nas właśnie od tego utworu doszło ponad 50 odpisów, ale najstarsze z nich pochodzą z drugiej połowy XV wieku. Fakt, iż przez dwa i więcej wieków tradycja rękopiśmiennicza nie jest udokumentowana, sprawia, że nie możemy być pewni, co do obecności w nich terminu *mošti*. Wiadomo, że leksyka to najbardziej zmienna część języka, szczególnie kiedy chodzi o wprowadzenie nowej terminologii.

Stworzenie w języku słowiańskim aparatu terminologicznego było jednym z najważniejszych zadań, stojących przed słowiańskimi równoapostołami i ich uczniami. Według mnie, jednak Szewczenko dopuszcza zasadniczy błąd, przyjmując *a priori*, że św. Cyryl i Metody od razu stworzyli ten zestaw poprzez kalkowaniem greckich albo łacińskich terminów. Jak świadczą zachowane teksty z tej epoki to zdanie zupełnie mija się z oczywistością. Językoznawcy jednogłośnie mówią, iż bracia soluńscy przetłumaczyli bardzo nieliczne słowa-terminy, a większość zostawili w ich greckim brzmieniu. Słowiańska terminologia chrześcijańska powstawała w następnych kilkudziesięciu latach i to na cztery różne sposoby, a nie tylko poprzez kalkowanie. Ten problem rozwiązuje w dużym swoim artykule rosyjski uczony Ewgenij Wereszczagin. Badacz podaje przykład greckiego terminu *ακρογονιατος λιτος* [kamień węgielny], który w Szkole cyrylometodejskiej został przetłumaczony tylko częściowo jako *акрогонии камень*, w troszkę późniejszych tekstach jako *пгъаны камень* i dopiero na początku X wieku w utworach Jana Ekzarcha Bułgarskiego jako *κραιεπгъаны камень*. Wszystko to ukazuje na długą drogę przemierzoną przez działaczy Szkoły cyrylometodejskiej i starobułgarskiej do ustalenia terminologii słowiańskiej, adekwatnie przekazującej terminologię grecką i rzadziej łacińską.

Moim zdaniem nie wszystkie terminy słowiańskie powstawały jako odpowiedniki greckich terminów. Słowo *мощи* uważam za doskonały przykład pod tym względem. Wyraźnie widać jak zwykłemu słowu istniejącemu w językach słowiańskich nadano sens teologicznego terminu. W językach słowiańskich istniała para synonimów *сила =мошь* [*sila = moc*], w liczbie mnogiej *силы* i *мощи* [*sily i moce*]. Włączając te słowa do terminologii dokonano pewnego wyboru – w Bułgarii i w kręgu gdzie rozpowszechniała się literatura starobułgarska terminem *силы* oznaczano stworzenia niebiańskie z najwyższej triady (*силы, власти, прѣстолы*). Na sklepieniu kaplicy zamkowej w Lublinie prawosławny i nie polskiego pochodzenia autor fresków nie tylko namalował wizerunki tych stworzeń, ale i podpisał - *силы*. Natomiast w Polsce te same stworzenia są oznaczane jako *moce*.

Co do terminu **МОЩИ** uważam, że powstał on w sposób bardziej skomplikowany niż zwykle kalkowanie greckiego *δύναμις*. Właśnie to spowodowało wątpliwości u Szewczenki i przez to określił on słowiański terminu jako odpowiednik łacińskiego *virtus* ‘godność, cześć ale również siła, moc’.

Od razu wydać, iż termin **МОЩИ** nie jest kalką ani *δύναμις*, ani *virtus*, a przekazuje greckiego *ἡ λείψανα* albo łacińskiego *relicvie* (przekazywane czasami po słowiańsku poprzez synonimu **ОСТАТКИ**). Jest to klasyczny przykład dla użycia metody tłumaczeniowej zwaną *mentalizacją*. Oznacza to, iż z wielu znaczeń z kręgu semantycznego danego słowa wybrać jedno, które może nie jest podstawowe, ale w tym konkretnym przypadku przekazuje w sposób najbardziej odpowiedni odcienie w sensie tłumaczonego słowa. Tej metody nie wykryto w tłumaczeniach Szkoły cyrylometodejskiej. Pierwszym, który posługuje się nią jest wspomniany Jan Ekzarch Bułgarski. Badając język Jana Ekzarcha około 100 lat temu czeski uczony Vaclav Vondrak dochodzi do wniosku, iż starobułgarski pisarz nie znał dobrze języka greckiego, ponieważ tłumaczył jeden grecki termin na ponad trzydzieści różnych sposobów. W odpowiedzi Vondrakowi mogę powiedzieć, iż według mnie, Jan Ekzarch doskonale znał grekę i tłumacząc za każdym razem wybierał najbardziej istotny w konkretnym przypadku odcień w sensie tłumaczonego terminu.

W ten sam sposób powstał i termin **МОЩИ**. Odzwierciedla on wierzenie, że *relicvie* świętych mają w sobie moc uzdrowienia, tworzenia cudów i t.d. Przez to, to dodatkowe znaczenie jest wyprowadzone jako główne w tym terminie, co go odróżnia od jego synonimu **ОСТАТКИ**, gdzie ten odcień zostaje niezauważalny. Pojawienie się **щ** [št] w miejscu prasłowiańskiego *tj. zdecydowanie mówi o jego starobułgarskim pochodzeniu. Fakt, iż ten termin pojawia się u prawosławnych Rumunów w postaci *moaște* i *relicvie*, jak również u katolickich Słoweńców i Chorwatów – *mošti* (*moći*) i *relikvija*, ma swojego logicznego wytłumaczenia. Są to regiony, które początkowo nie były objęte misją cyrylometodejską. Dopiero około lat trzydziestych X wieku po kontynuator Szkoły cyrylometodejskiej, Cerkiew bułgarska, objęła jurysdykcję nad częścią tych ziem, a do Słoweńców i Chorwatów termin się dostał za drogą książkową. Wiadomo, że część chorwackich mnichów, tzw. *glagolaszy*, używała glagolicy aż do XIX w. Przez to wspomniane narody używają zarówno łacińskich, jak i bułgarskich terminów. U prawosławnych Rumunów sytuacja była odwrotna. Rumuni od zawsze byli ściśle związani z Cerkwią bułgarską, a do XVII w. funkcją ich języka literackiego i rządowego pełnił język starobułgarski. Pojawienia się w rumuńskim *relicvie* prawdopodobnie jest wpływem węgierskim.

Zmiany fonetyczne w słoweńskim **МОЩИ** - *moći* i w słoweńskim i chorwackim *relicvie* – *relikvija* świadczą o tym, że Szkoła cyrylometodejska i jej następcą

dopasowali wymowę terminów teologicznych do fonetycznych norm odrębnego języka słowiańskiego. Doskonały przykład spotykamy w twórczości św. Nauma. Od 886 do 910 r. działał on na terytorium Bułgarii – najpierw w Plisce, a kiedy w 906 r. św. Klemens został arcybiskupem w Beracie, św. Naum zastąpił go na stanowisko „nauczyciela”, czyli misjonarza w Południowo-zachodniej Bułgarii (dzisiejsza Macedonia). Nowe obowiązki na pewno spowodowały, iż św. Naum stworzył dwa hymnograficzne utwory z akrostychem frazowym. Są to kanony, w których z pierwszych liter poszczególnych troparów powstają teksty:

Прваго христова сла славит нишчии Наоум [Pierwszego Chrystusowego apostoła sławi ubogi Naum] i **Златоустаго пренесении мощии поѣж** [Złotoustego (Jana Chryzostoma) przeniesienie relikwii chwałę pieśnią]. Są to jedne z najstarszych tekstów starosłowiańskich, o wiele starszych od wskazanych przez Szewczenkę, ponieważ jedynie akrostych (w języku starobułgarskim **краеѣгранесие**) było zawsze zaznaczano w tytułach utworów i w ten sposób chroniono przed zmianą ze strony kopistów. Możemy być pewni, iż te teksty brzmiały dokładnie tak i powstały przed 910 roku.

Jak widać w miejscu prasłowiańskiego **tj* dwukrotnie pojawia się refleks [šč] zamiast [št], a raz to jest nawet w omawianym terminie **мощи - мощии**. Moim zdaniem świadczy to, że na początku X w. słowiańska terminologia teologiczna jeszcze się kształtowała i nie miała jeszcze znaczenia dogmatycznego. Jednak pod koniec X w., kiedy zostali ochrzczeni Rusini, proces kształtowania się terminologii był całkowicie zakończony z tego powodu terminy zostały zapożyczone przez Rusinów w ich starobułgarskim obliczu.

Całkiem inaczej wygląda sytuacja z terminem *Priczęštenie* = **причастие** = *komunia*. Jest to termin, który w przeciwieństwie do wspomnianych nie wiąże się z dogmatem, jak **силы** [*moce*], ani z patrystyką, jak **мощи** [*relicvie*], a jest bezpośrednio z praktyką liturgiczną. Jeszcze około VI w. Słowianie Zachodni i Południowy, wtedy jeszcze nie podzieleni, wkroczyli na tereny, gdzie mieszkała ludność chrześcijańska. Od tamtej pory, czyli około 300 lat przed misją cyrylometodejską, zaczął się bardzo powolny proces chrystianizacji Słowian, który zakończył się dopiero pod koniec X – początek XI wieku. Jak widać, dość długo Słowianie byli zmuszeni do słuchania liturgii (mszy) w obcym języku – po grecku lub łacinie. Jedynie w czym uczestniczyli aktywnie było przyjmowanie komunii i oczywiście zapożyczała ona nazwy ze swojego otoczenia. W regionach zamieszkałych przez Słowian otoczeniem była przeważnie zromanizowana ludność iliryjska, albo tracka. Liturgia grecka była stosowana we wschodniej części Półwyspu Bałkańskiego, gdzie mieszkali Bizantyjczycy, przeważnie pochodzenia greckiego oraz Protobułgarzy. Słowianie zaś zamieszkiwali zachodnią i północno-zachodnią część Półwyspu i przez to mieli do czynienia przeważnie z tzw. „bałkańską” łaciną. Z te-

go powodu pojawia się takie określenie komunii jak *komka* i stamtąd „komkanie” jako czynność. Słowianie Wielkomorawscy, jak również i Karyntynie (dzisiejsi Słoweńcy) zostali ochrzczeni przez duchowieństwo niemieckie, które wprowadzało oczywiście swoją terminologię, nieco odmienną niż rzymskokatolicka. Przez to pojawia się w źródłach *Въсѣдѣ*, którego prof. Szewczenko określa jako zapożyczenie ze starogórmoniemieckiego. Nawet jeśli Cyryl i Metody mieli przygotowany grecki termin *Εὐχαριστία* to w tych regionach byłby on nieużyteczny, ponieważ łacińskie i niemieckie terminy na określenie komunii były używane od dawna. Dlatego zrezygnowano z użycia greckiego terminu i stworzono nowy termin, który powstał na wzór zachodnich terminów. Prawdopodobnie jest to jedyny termin, który ma zachodnie korzenie.